SYLWETKI

Wieloletni redaktor „Wiadomości", jeden z filarów kultury literackiej polskiej emigracji, wciąż czeka na naukowo opracowaną biografię.

Zapomniana postać „polskiego Londynu"

Marcin Lutomierski

Mieczysław Grydzewski, znany animator życia literackiego w przedwojennej Polsce, założyciel m.in. „Wiadomości Literackich", opuścił kraj jako uchodźca we wrześniu 1939 r., a następnie przez Rumunię i Włochy przedostał się do Paryża.

W stolicy Francji od razu – jak wspomina Adam Pragier – począł się krzątać nad nowym wcieleniem swojego pisma, dla którego wziął nazwę od tygodnika Wielkiej Emigracji: „Wiadomości Polskie". Nie było to już pismo czysto literackie, ale tak jak jego pierwowzór sprzed stu laty, bojowy organ walki o niepodległość i zarazem ostoja literatury polskiej. W Paryżu Grydzewski z Gustawa przemienił się w Konrada.

Najistotniejszym wyznacznikiem ideowym tygodnika był eklektyzm poglądów, przy jednoczesnym zachowaniu wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej. Autorami tekstów w „Wiadomościach" byli ludzie wywodzący się z różnych grup społecznych, mający rozmaite wykształcenie i poglądy polityczne.

„Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie" (bo tak brzmiał ich tytuł) z siedzibą w Paryżu, a potem w Londynie, ukazywały się do lutego 1944 r., kiedy to zostały zamknięte w wyniku decyzji władz brytyjskich. Niestrudzony redaktor postanowił wówczas wydawać serie almanachów, które *de facto* zastępowały tygodnik. W kwietniu 1946 r. Grydzewski zaczął wydawać w Londynie „Wiadomości", tzw. bezprzymiotnikowe, stanowiące kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich" oraz wojennych „Wiadomości Polskich...". Samodzielnie redagował je do grudnia 1966 r.

Fot. Archiwum UMK

Grydzewski w redakcji „Wiadomości"

Ku pokrzepieniu emigranckich serc

Zdaniem stałego współpracownika „Wiadomości", Tymona Terleckiego, tygodnik docierał do czterdziestu czterech krajów świata. Londyńskie „Wiadomości" miały charakter zarówno historyczno-literacki, jak i społeczno-polityczny. Jan Kowalik nazwał kiedyś pismo „warsztatem, szkołą i rozgłośnią radiową dla licznego zastępu poetów, pisarzy i publicystów, tworzących poza Krajem [...], katedrą historii kultury polskiej – nieistniejącą na żadnym z uniwersytetów krajowych – gdzie od lat, regularnie co tydzień odbywają się wykłady grona dobranych specjalistów".

Najistotniejszym wyznacznikiem ideowym tygodnika był eklektyzm poglądów, przy jednoczesnym zachowaniu wyraźnej linii antykomunistycznej, niepodległościowej i tradycjonalistycznej. Warto nadmienić, że w powojennym okresie czasopismo nie korzystało z zaplecza finansowego lub organizacyjnego jakiejkolwiek partii politycznej czy instytucji kulturalnej. Uzyskiwało dochody przede wszystkim ze sprzedaży (prenumeraty) i reklam oraz składek czytelników. Autorami tekstów w „Wiadomościach" byli ludzie wywodzący się z różnych grup społecznych, mający rozmaite wykształcenie i poglądy polityczne. Grydzewskiemu udało się ponadto skupić wokół pisma szerokie grono emigracyjnych humanistów, zwłaszcza poetów i pisarzy, m.in.: Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Stanisława Balińskiego, Józefa Mackiewicza, Zygmunta Nowakowskiego, oraz badaczy i krytyków literatury, m.in.: Marię Danilewiczową, Wiktora Weintrauba, Mieczysława Giergielewicza i Tymona Terleckiego.

Redaktor – adiustator – korektor

Grydzewski był nie tylko redaktorem, prowadził bowiem specyficzną adiustację i korektę tekstów zarówno informacyjnych, publicystycznych, jak i literackich. „Każdy otrzymany maszynopis świerzbił go, kusił do poprawiania i ulepszania" – wspominał Tymon Terlecki.

Obfitego materiału do tej części warsztatu redakcyjnego Mieczysława Grydzewskiego (i zarazem legendy, którą sam poniekąd kreował) dostarczają wspomnienia, korespondencja i pojedyncze – jak dotąd – opracowania naukowe. Z analizy wspomnianych publikacji, maszynopisów i rękopisów wyłania się taki oto obraz redaktora, adiustatora i korektora w jednej osobie. Grydzewski miał uprzedzenia w zakresie leksyki, podejmował bardzo arbitralne decyzje w sprawach językowo-stylistycznych, był przewrażliwiony na punkcie „słownictwa obcego" i tępił je często niesłusznie. Dodajmy, że wzorem stawał się dla niego język z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Warto przytoczyć w tym miejscu fragmenty redakcyjnego (de facto: Grydzewskiego) *Orędzia do czytelników*, zamieszczonego na łamach „Wiadomości".

„[...] redakcja korzysta ze sposobności, by stwierdzić, że prowadząc – w myśl wskazań A.A. Kryńskiego, światłego człowieka, znakomitego językoznawcy i niezłomnego strażnika czystości mowy polskiej – od lat 37 nieubłaganą walkę z tymi słowami o brzmieniu obcym, które dają się zastąpić słowami o brzmieniu polskim, wydawszy wojnę na śmierć i życie cudzoziemskim naleciałościom, rusycyzmom i germanizmom [...] w dalszym ciągu będzie ściga-

ła, łupiła oraz tępiła ogniem i mieczem wszelkiego rodzaju problemy, nie dawała pardonu produkcji, obracała w perzynę zonę, brała w jasyr aeroplany, skazywała na ciemnicę o chlebie i wodzie nacjonalizację, trzymała w łańcuchach generację, zakuwała w dyby deklarację, stawiała pod pręgierzem kamuflowanie, włóczyła końmi automobile, pławiła desygnowanie, wieszała światopogląd, ścinała finalizowanie, rozstrzeliwała obstalunki, darła pasy z eksportu i importu, łamała kołem gratulacje, smażyła na wolnym ogniu buterbrody, ćwiartowała namiastkę, a zaostrzony palik czeka zawsze gotowy na takie twory, jak 'tym nie mniej", 'ten ostatni", 'w pierwszym rzędzie", 'nagminnie", 'wykluczać", 'oglądnąć", 'najwyższy czas", 'jednym słowem", 'miarodajny", 'jakby nie było", 'konstatować", 'wykorzystywać", 'dementować", i że żadnego współistnienia na łamach „Wiadomości" z koegzystencją jak nie było tak nie będzie".

Wiemy ponadto, że Grydzewski sugerował zmiany tytułów niektórych tekstów. Przy okazji omawianych faktów i danych starał się wychwycić pomyłki, podawał źródła, prosił o ewentualne zmiany, prowadząc z autorami nierzadko rozległą korespondencję. Ponadto skracał (niekiedy drastycznie) nadsyłane materiały, publikując – często wbrew woli autorów – jedynie zaznaczone przez siebie czerwoną lub niebieską kredką fragmenty.

Bezkompromisowy autor

Redaktor „Wiadomości" publikował w tygodniku również własne teksty, które podpisywał pseudonimami Silva i Scrutator. Krótkimi, felietonowymi publikacjami wypełniał działy – *Silva rerum*, *Polonica*, *Kronika*, *Książki nadesłane*. Dał się tu poznać jako błyskotliwy, pełen wysublimowanego humoru i ironii autor, miłośnik drobiazgów i osobliwości.

Badacze nie zauważali dotychczas, że w swoich wypowiedziach Grydzewski chętnie przywoływał cytaty i myśli polskich romantyków, zwłaszcza Zygmunta Krasińskiego. Odwołując się do ich twórczości, uzasadniał bezkompromisowe stanowisko emigracji wobec władz Polski Ludowej. Był przekonany, że „emigracja nie ma żadnego powodu do robienia ugody, którą musi robić Kraj. Zatracenie tej linii granicznej równałoby się zatraceniu tej sprawiedliwej linii granicznej – ziemskiej i ideowej – która powinna dzielić Polskę od Sowietów. Zlanie się literatury emigracyjnej z literaturą krajową mogłoby zakończyć się zlaniem się dwóch bratnich nurtów, ale zlaniem się „w morzu rosyjskim"„.

Dlatego – zdaniem redaktora „Wiadomości" – od pisarzy emigracyjnych należało oczekiwać przyjęcia postaw maksymalistycznych. Skoro nie mogli oni wydawać w ówczesnej Polsce każdej swojej książki, powinni postępować w myśl zasady: albo wszystko, albo nic. Podobnie było w przypadku stanowiska Grydzewskiego wobec osób powracających do kraju. W celu napiętnowania postawy ugodowej wobec władzy w kraju redaktor posługiwał się wypowiedziami publicystów Wielkiej Emigracji z kręgu „Demokraty Polskiego".

Należy przypomnieć, że twórca „Wiadomości" był także edytorem. Na emigracji przygotował do druku i wydał m.in. starannie opracowany tom *Wiersze polskie wybrane. Antologia poezji od „Bogu rodzicy" do chwili obecnej* (Londyn 1946, 1948) oraz antologię *Warszawa w pieśni. Wiersze i poematy* (Londyn 1947). Wskutek niedawnej katastrofy wojennej, ograniczonego ruchu wydawniczego, zniszczenia bibliotek i ruiny księgarń antologie te pełniły na obczyźnie szczególną rolę: były nie tylko – jak mówił Grydzewski – przewodniczkami po literaturze polskiej, zastępowały również czytelnikowi setki tomów wierszy, które dawniej miał lub mógł mieć pod ręką.

Mieszkaniec British Museum

Felietony Silvy, pozostającego rzekomo w bliskich kontaktach z redaktorem (jak to dla zmylenia czytelnika niejednokrotnie powtarzał Grydzewski), dostarczały sporej liczby interesujących i różnorodnych drobiazgów o tematyce historycznej, literackiej i edytorskiej. Treści działu *Silva rerum* były owocem żmudnych poszukiwań autora prowadzonych w czytelni British Museum. Na temat kulis jego warsztatu pracy krążyło wiele anegdot, część z nich została utrwalona na łamach „Wiadomości" (jeszcze za życia redaktora), a inne w tomach wspomnieniowych. Jeden z licznych anegdotycznych obrazków ukazuje Grydzewskiego, który tuż po otwarciu biblioteki – jak wspominała Stefania Kossowska – „pierwszy biegnie na dziedziniec i dopada swego stałego miejsca. Ruchem zmechanizowanym przez lata praktyki błyskawicznie zastawia książkami miejsce koło siebie, że niby zajęte i tak zabezpieczywszy sobie spokój z obu stron, na długie godziny – których ilość

Fot. Archiwum UMK

Walizka podróżna Grydzewskiego

na pewno nie spotkałaby się z uznaniem pierwszego bibliotekarza – zanurza się w niezgłębione uroki „silva rerum"„.

Istniała też legenda, mówiąca że redaktor „Wiadomości" nie wychodził przez siedem dni z „Britiszu" i że odżywiając się cukierkami eukaliptusowymi jednym ciągiem przeczytał encyklopedię Orgelbranda i bibliografię Estreichera. Władze „Britiszu" ostrzec należy – żartowała na łamach „Wiadomości" Maria Danilewiczowa – że nie przeczytał jeszcze słownika geograficznego i herbarza Niesieckiego.

Bez biografii...

Grydzewski zmarł w Londynie w 1970 r. Po jego śmierci redaktorem „Wiadomości" został Michał Chmielowiec, a następnie Stefania Kossowska, która z przyczyn ekonomicznych w 1981 r. podjęła decyzję o zamknięciu „Wiadomości". Zarówno następcy Grydzewskiego, jak i współpracujący z nim autorzy, napisali o swoim redaktorze wiele wspomnień. Część z nich ukazała się na łamach tygodnika, w tomie *Książka o Grydzewskim* (red. Tymon Terlecki, Londyn 1971) oraz w pracy *Wiadomości i okolice* (red. Mirosław Supruniuk, Toruń 1995–1996). Okazuje się jednak, że żaden – jak dotąd – badacz krajowy i emigracyjny nie poświęcił Grydzewskiemu osobnej rozprawy (nie licząc biogramów i rozproszonych artykułów). Wieloletni redaktor „Wiadomości", jeden z filarów kultury literackiej polskiej emigracji, wciąż czeka na naukowo opracowaną biografię.

SYLWETKI

Zdaniem redaktora „Wiadomości" od pisarzy emigracyjnych należało oczekiwać przyjęcia postaw maksymalistycznych. Skoro nie mogli oni wydawać w ówczesnej Polsce każdej swojej książki, powinni postępować w myśl zasady: albo wszystko, albo nic. Podobnie było w przypadku stanowiska Grydzewskiego wobec osób powracających do kraju.

Dr Marcin Lutomierski – historyk literatury i kultury, autor m.in. książki *Mickiewicz i okolice. Tematy romantyczne na łamach londyńskich „Wiadomości" z lat 40. i 50. XX wieku (Toruń 2012).*

NOWOŚCI WYDAWNICTW UCZELNIANYCH I NAUKOWYCH

FORUM KSIĄŻKI

NR 2 (50) 2012 ISSN 1234-5326

DODATEK FORUM AKADEMICKIEGO BEZPŁATNY

nasze strony internetowe WWW.FORUMAKADEMICKIE.PL

OPEN ACCESS

Czasopisma dotowane

Grydzewski i „Wiadomości"

Nowe zadanie wydawców

Targi Książki w Krakowie 25-28 października 2012